Nr. 57. Lwów, Czwartek dnia 26. Lutego 1885. **Rok III.**

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Rzymsko katolickie:
Dziś: Wiktora.
Jutro: Aleksander.
Pojutrze: Romana

Greckо katolickie:
Awxentya.
Onysyma.
Pamfya.

BIURO REDAKCJI ulica Kopernika l. 9.
ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły i słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 6 godz. 55 m.
Zachód „ o 5 „ 33 „
Termometr — 4. Pogoda.

Nordbahnka i regulacja rzek galicyjskich.

Z Wiednia pod dniem 23 b. m. otrzymujemy ze sfer poselskich list następujący:

(J) Na porannej giełdzie dzisiejszej akcje Nordbahnu spadły. Dla czego? Bo dzienniki ranne przyniosły sprawozdanie subkomitetu kolejowego dla przedłożenia ugody z Rotszyldem, w którem tenże domaga się drobnych zmian przedłożenia rządowego. Jest to najlepszą oznaką, jak się giełda na obecne stadyum tej ważnej kwestji zapatruje. Nie ma dla niej już obawy, aby obecny parlament żądał upaństwowienia tej najintratniejszej linii kolejowej w Austrji. Rękojmią dla giełdy zdaje się być podkomitet kolejowy, również i ustawiczne pertraktacje (mówią, że rządu) z pojedynczymi klubami prawicy i bodaj to czy akcjonarjusze kolei Ferdynanda nie mają już ugody „in der Tasche“. Dla tego to ich irytują drobne zmiany. Tak to pomimo życzenia ludności całej monarchii, pomimo różnych uchwał poważnych korporacyj, zgromadzeń ludowych, aby tę kolej przyjąć na skarb państwa i tym razem potężny wpływ kapitału okazał się silniejszym, niż wszelkie argumenta o wyzyskiwaniu ludności itp. Co nas jednak powoduje tą kwestją się zajmować, jest ta okoliczność, że sprawa Nordbahnu w ostatnim czasie stała się k r a j o w ą.

Bo smutna zasługa tak pomyślnego załatwienia sprawy na korzyść kilku potęg finansowych w pierwszej linii spadnie i spada na delegację naszą, która w tym razie odegra rolę Maćka, co fortelem przeprowadził przez most upartego... Wśród członków lewicy zasiada bardzo wielu akcjonarjuszów Nordbahnu; tym na przyjściu do skutku ugody najbardziej zależy, ale pocóż oni mają się eksponować i narażać swym wyborcom, kiedy w tem dla „wyższej polityki“ mogą ich Polacy wyręczyć? D l a t e g o t e ż o p o z y c j a l e w i c y p r z e c i w p r z e d ł o ż e n i u p r z y w i l e j u k o l e i F e r d y n a n d a w z r a s t a w m i a r ę p e w n o ś c i, ż e k t o i n n y t. j. p r a w i c a, a w p i e r w s z y m r z ę d z i e d e l e g a c j a p o l s k a i c h w y r ę c z y. A dla czego właśnie Koło polskie, a właściwie jego członkowie w komisji kolejowej: p. Bieliński, i baron Romaszkan w tej kwestji tak się aferują, to już trudno odgadnąć, chyba, aby się okazać „regierungsfähig“. Ale takie „poświęcenie się“ dla sprawy ogólnopaństwowej zaiste mało zaszczytu nam przynosi. Nie każdy rozumie, „wyższej polityki“ i dla tego niejeden postępowanie naszych posłów gotówby przypisać wcale innym pobudkom, choćby takich nie było.

Wy zdala od Wiednia nie możecie mieć wyobrażenia, jak w ostatnich czasach opinia Wiedeńczyków na niekorzyść Polaków się zmieniła. O b r o n a a f e r y K o z ł o w s k i - S c h w a r z - L ä n d e r b a n k i s p r a w a k o l e i p ó ł n o c n e j, w i ę c e j n a m z a s z k o d z i ł y, niż wszelkie złośliwe artykuły prasy tutejszej. Ogólna opinia o nas jest taka, że Polacy się targują, że gotowi wszystko zrobić, gdyby tylko jakieś korzyści dla siebie osiągnęli. Dla siebie, rozumielibyśmy dla kraju, dla Galicji. A cóż dotychczas przez sześć lat „zajmowania pozycji dominującej w monarchii osiągnięto dla kraju?

Sprawie szlązkiej kark skręcono, ten okrzyczany niby dar 76 miljonów na indemnizację, czyli sprawa indemnizacyjna gdzieś ugrzęzła, decentralizacja kolei żelaznych, którą i Sejm i Koło polskie tak gorąco w swoim czasie się zajęło została dla kraju jaknajgorzej załatwioną, a chociaż niedawno ogłoszony okólnik Czedika, stara się łatać statut dla kolei państwowych, to robi się to ze względów taktycznych na sprawę Nordbahnówki. A jak stoją szanse najnowszego daru 15 milionów dla Galicji t. j. sprawa regulacji rzek? Jak najgorzej.

Podczas gdy na Koło polskie inne kluby prawicy potrafiły wpłynąć w kwestjach już niepowiem narodowościowych ale w tak niepopularnej sprawie jak w noweli szkolnej, to Koło polskie nawet z pomocą rządu nie jest w stanie pozyskać dla sprawy tak słusznej, jaką jest regulacja rzek, swych sprzymierzeńców. Nietylko klub Liechtensteina jest przeciwny tym „15 miljonom dla Galicji“, ale gdyby na serjo w izbie traktowano regulację rzek, to oprócz lewicy i klubu Liechtensteina, znaleźlibyśmy i w Czechach przeciwników. „Nasi posłowie nigdyby się nie odważyli uchwalić dla was 15 miljonów — powiedział mi niedawno jeden, mający styczność z posłami młodoczeskimi — ale na co nam robić opozycji, skoro chłopi niemieccy nas w tem wyręczą“. I wyręczyli. [illegible] wam telegraficznie doniosłem, już nawet mowy niema o przeprowadzeniu regulacji rzek w bieżącej kadencji. *Czas* do tego oddawna już opinję w kraju przygotował, argumentując tem, że w jesiennej sesji wszystko osiągniemy. Czy osiągniemy później przy nowym składzie izby poselskiej to inne pytanie. *Czas* jako organ straży pożarnej naszej gasi ustawicznie u nas wszelkie niby porywy niewczesne, gasi też i słuszne oburzenie na dotychczasową politykę większości Koła polskiego.

Jak mnie dzisiaj zapewniono, rząd w bieżącym roku jeszcze na regulację rzek spławnych w Galicji wyasygnuje 500 000 zł. a na studja mniejszych rzek około 200.000 zł.; potem zaś zażąda dodatkowego kredytu od przyszłego parlamentu. Czy jednak przyszły parlament uchwali regulację, tego nikt wiedzieć nie może. Tymczasem nasi mężowie stanu przynajmniej czemś będą się mogli wykazać przed wyborcami, i dalej w sposób sobie właściwy, jak to oni już umieją, warcholów zwalczać. Zważywszy jednak, że i tak w budżecie suma 320,000 guld. jest wstawioną, to przyznanie zwyżki kilkukroćstotysięcy po nad preliminarz będzie tylko środkiem agitacyjnym, stosunkowo niedrogim dla podtrzymania wziętości tych, którzy mimo potulnej służby nie zdołali niczego wysłużyć“.

Z prowincji.

Strussów, 22go lutego. *(Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze).* Przed miesiącem odbyło się tu walne zgromadzenie członków strussowsko mikulinieckiego oddziału Towarzystwa pszczelniczo ogrodniczego, przy dość licznym udziale członków i kilku gości. P. Antoni Rybaczyk, zastępca dyrektora, zagaił je przedmową, w której podniósł, iż zgromadzenia takie właśnie, gdy będą jak najczęstsze rozbudzą zamiłowanie do tej tak ważnej gałęzi gospodarstwa, jak pszczelnictwo i sadownictwo. Przez powstanie zeszcono pamięć zmarłych członków naszego oddziału śp. Br. Kazimierza Konopki z Mikuliniec i Grzegorza Herszaka z Ładyczyna. Sekretarz p. Władysław K a c z o r odczytał potem sprawozdanie z czynności Wydziału, który starał się ile możności zachęcać członków do wzięcia udziału w wystawie, na którą zbierał przedmioty i swoim kosztem dostawiał na plac wystawy do Tarnopola; upominał dwukrotnie członków do uiszczania zaległych wkładek, które w bardzo nieznacznej sumie wpłynęły tak, że po koniec roku 1884 deficytu jest w kasie 9 złr. 67 ct.; wysłał do zarządów kółek pedagogicznych w okolicy po egzemplarzu ustawy Tow. i odezwy do ludzi dobrej woli i upraszał w końcu o solidarne działanie. Dyrektorem Towarzystwa wybrano hr. Włodzimierza Baworowskiego ze Strussowa. Odczyt o pszczelnictwie nie mógł się odbyć, gdyż dotyczący referent nie przybył na posiedzenie. Następnie odczytał p. Antoni Rybaczyk sprawozdanie z wystawy tarnopolskiej, do której stąd wyszła inicjatywa, i w której z oddziału naszego wzięło 20 członków czynny udział, z 15 różnemi nagrodami odszczególnieni zostali. W dalszym toku sprawozdania wspomniano, iż na odbytem podczas wystawy zgromadzeniu była pomiędzy innemi omawiana kwestja rozwinięcia uprawy czerwonej koniczyny, dającej obok pożytku dla pszczół także dobrą paszę dla bydła. W tym celu zarząd centralny Towarzystwa ofiaruje 500 złr. nagrody. Pp. Antoniego Rybaczka, Józefa i Franciszka Sytników, wybrano do wykładów dla urządzać się mających misyj pomiędzy ludem. Nareszcie odczytał jeszcze p. Rybaczyk odezwę do członków, ażeby zajęli się pielęgnowaniem nasion na większą skalę wzorem producentów zagranicznych.

Stanisławów 23 lutego. *(Śp. prof. Żelechowski).* W sobotę odbył się tu przy udziale tysięcy miejscowej i okolicznej, szczególnie włościańskiej ludności pogrzeb śp. Eugeniusza Żelechowskiego, profesora gimnazjalnego a to z wspaniałością niewidzianą tu z pewnością już od dziesiątek lat. Nieskazitelność i czystość charakteru, anielska dobroć, a przytem energja w pracy, zjednały śp. Ż. ogólną sympatję nietylko w miejscu ale w ogólności u wszystkich, kto go tylko znał, i wzbudzało słuszne podziwienie to, jak mógł jeden człowiek o tak wątłem zdrowiu tak ogromnie pracować i produkować. Oprócz ciężkich obowiązków nauczycielskich, które, jak się wyraził w swojej nadgrobowej mowie profesor i kolega Parylak, sprawował nieboszczyk sumiennie i wiernie, bo zawód swój pojmował jako wielkie i święte kapłaństwo, pracował on już od 15 lat nad swoim słownikiem, był od czasu założenia filji „Proświty“ w Stanisławowie 1877 r. głową i duszą takowej, przez jego ręce przechodziły tysiące i tysiące wydawnictw popularnych książeczek dla ludu, wyjeżdżał jeżeli tylko mógł w okolice do zakładania wiejskich czytelń, miewał sam tam popularne odczyty i zachęcał drugich do tego a oprócz tego wszystkiego miał zawsze jeszcze na tyle czasu, ażeby z każdym — i to z „najmłodszym bratem“ w swoim domu pomówić, poradzić mu i zachęcić do pracy.

To też ceniąc te jego zasługi zebrała się niewidziana dotychczas przy takich sposobnościach ilość inteligencji, szczególnie ruskiej, mieszczan Stanisławowskich i Tyśmienickich, tudzież okolicznych włościan jeszcze przed 9 godziną rano przed pomieszkaniem śp. Ż. Gdy zwłoki z domu wyniesiono i na progu tegoż kilku rzewnemi słowy pożegnał p. Okuniewski to miejsce, gdzie nieboszczyk tyle się napracował, tyle nakładał planów przyszłej roboty i tyle serc młodych do pracy zachęcał, przy pięknym śpiewie seminarzystów tutejszych ruszył pochód do cerkwi, gdzie się rozpoczęło nabożeństwo, trwające aż do godziny 12. Prawdzi-

wie głębokiem uczuciem przejęła wszystkich mowa ks. Chlebowickiego z Nimszyna, która zdołała wycisnąć niejedną łzę nawet u tych ludzi, którzy wcale blisko nie znali śp. Ż. We wzorowym porządku ruszył potem cały pochód na cmentarz. Zdawało się, że temu końca nie będzie. Naprzód procesja stanisławowskiego, potem tyśmienieckiego bractwa, potem długi szereg młodzieży szkoły ludowej i gimnazjalnej, dalej znów rzędem jeden po drugim 36 prześlicznych wieńców, które nieśli delegaci różnych towarzystw i korporacyj przybyłych tutaj w wielkiej ilości nawet ze Lwowa. I tak za wieńcem i delegatem bractwa Tyśmienickiego niesiono wieniec czytelni w Drohomirczanach, wieniec gimnazjalnej młodzieży, wieniec byłych uczniów nieboszczyka, wieniec ruskiej czytelni stanisławowskiej, Redakcji *Diła*, wieniec Narodnej Torhowli (centralnej) i filji stanisławowskiej, wieniec delegatów akademików lwowskich, wieniec teologów ruskiego seminarjum, wieniec „Proświty“ lwowskiej, tarnopolskiej i stanisławowskiej i w końcu po wielu jeszcze innych żałobny wieniec towarzystwa ruskich dam w Stanisławowie, niesiony przez panią Buczyńską. Przed samą trumną kroczyło smętnym orszakiem do 30 ruskich i łacińskich księży, zaczem uczniowie nieboszczyka nieśli na swoich barkach zwłoki swego ukochanego nauczyciela aż do samego grobu. Nieutulona w płaczu za nieodwetowaną stratą szła wdowa z dwojgiem dzieci, a towarzyszył jej w żalu, wielotysięczny orszak ludności.

Nad grobem zabrał najpierw głos redaktor *Diła* p. Bełej i w swojej pełnej uczucia i treści mowie podniósł zasługi nieboszczyka jako narodowca (Ukraińca) i przyjaciela ludu. Następnie przemówił p. profesor Parylak imieniem grona nauczycielskiego podnosząc jego zasługi jako wzorowego nauczyciela, przyjaciela młodzieży i jako autora ruskiego słownika. P. Bobikiewicz (teolog rusk. seminar.) odczytał potem prawdziwem i serdecznem uczuciem przejęty wiersz nadgrobowy własnego utworu, poczem p. Jaworowski imieniem „akademicznego bractwa“ a wreszcie p. profesor Cegliński ze Lwowa jako delegat lwowskiej „Proświty“. — Nieboszczyk przeżył zaledwo 41 lat wieku.

„Wie Russland europaeisch wurde?“

Pod tym napisem Kurlandczyk baron Brüggen, znakomity znawca stosunków rosyjskich, wydał dzieło zasługujące na uwagę naszą, gdyż roztrząsa w niem w zasadniczy sposób przyszłość narodu rosyjskiego, a głos ten o tyle ma większe znaczenie, że nie z polskich sfer pochodzi.

Obszernie bardzo zastanawia się autor nad czynownictwem rosyjskiem, tą największą klęską i wrzodem, toczącym ciało Rosji.

Ten ciemny, zdzierczy zastęp ślepych wykonawców woli dzierżawnego wodza rozrósł się w Rosji niesłychanie i jest dotychczas wszechwładnym, pomimo, iż car Aleksander III, co chętnie przyznajemy, energicznie wziął się do oczyszczenia tej kasty, stanowiącej państwo w państwie.

Czynownictwo jest dotąd jeszcze rdzeniem społeczeństwa rosyjskiego, jest ono osią, koło której obracają się obszerne koła społeczne zdemoralizowanej szlachty, spanoszonego mieszczaństwa i wychowanej pod jego wpływem przeważnej części inteligencji rosyjskiej.

Czynownictwo było złym duchem Rosji. Ono ją zniszczyło moralnie i materjalnie. Rządząc środkami policyjnego państwa, poniewierało ono wszelkiemi przyrodzonemi prawami ludu rosyjskiego, lekceważyło potrzeby społeczne, obdzierało lud, kazało mu kraść, kłamać, utrzymywało lud ten w ciemnocie; słowem niszczyło w nim wszelkie dobre i szlachetne instynkta dając mu przykład moralnego zepsucia, którego przykładów dostarczyły skandaliczne procesy wytaczane bez liku dostojnikom państwa za grabież publicznego i prywatnego grosza.

Deptanie nogami przyrodzonych praw człowieka, nadużycia i gwałty, naruszające własność prywatną, samowola czynowników zrywająca węzły rodzinne, wytworzyły w inteligentnych warstwach niechęć, wstręt i oburzenie, a w młodszych i burzliwszych żywiołach zemstę i chęć ratowania zagrożonego społeczeństwa niestety za pomocą negatywnych i niszczących środków, ze zniszczenia zrodzonych.

Wobec takich prądów czynownictwo straciło wiarę w swoją władzę i zdolność rządzenia, uczuło swoją bezwładność a nie mając moralnego gruntu i patrząc na bujanie złowrogich namiętności zdziczało do reszty i postanowiło nadal opierać się na brutalnej sile.

Twierdzi ono jakoby dążyło do zaprowadzenia ładu i porządku społecznego, jakoby pracowało nad usunięciem społecznej niemocy, lecz w istocie rzeczy przez teroryzm i wsteczne ustawy zaszczepia ono w społeczeństwie pogardę dla wszelkiego porządku i rozbudza w niem ciemne instynkta. Czynownictwo zapewnia, że działa jedynie w widokach rządu, lecz przez to właśnie wzbudza przestrach w społeczeństwie, który drży na widok rozwielmożniających się w łonie jego wstecznych żywiołów, wzywających w owczym szale do ślepej reakcji.

Lecz o jakiembądź zmartwychwstaniu czynownictwa według starych form nie może być mowy, powiada baron Brüggen. Przeciw niemu podniesione są pięście wszystkich malkontentów w narodzie.

Jakaż jest przyszłość?

„Przez tysiąc lat panowali obcy ludzie i obce porządki. Żaden naród nie był łatwiejszym do rządzenia nad rosyjski, żaden nie był zdolniejszym do służenia za narzędzie dla obcych zdobywców i despotycznych założycieli państwa. Narzędzie to jednak było materjalnym środkiem siły zewnętrznej a utwór państwowy był mechaniczny, zewnętrzny. Brak było siły porządkującej, kulturnej, właściwej szczepom indoeuropejskim. O ile ta siła się objawiła, była obcego pochodzenia. Co dzisiaj wyrasta jako płód narodowej siły ma przeważnie charakter negacyjny i niszczący, w nader słabym stopniu produkcyjny i twórczy. Charakter narodowy jest zawsze ten sam miękki, podatny, bierny, łatwy do kierowania, jakim był za Piotra I. i Iwana IV, równie niezdolny do rządzenia, jak wygodny do kierowania. Wszystkie jego piękne przymioty występują w prostym ludzie. Znikają łatwo, skoro chłop przyjmie oświatę i postąpi do wyższej warstwy. Zamieniają się łatwo w przywary, skoro się dostanie na stanowisko kierownicze.

Dzisiaj, równie jak za Piotra, są te objawy wybitne. Równie lenistwo ludu w twórczości kulturnej, jak bezsilność w jej utrzymaniu, w przyjmowaniu form życia, które są koniecznemi warunkami opartego na kulturze porządku rzeczy, a które wprawdzie za pomocą ustawy powinny wejść w życie, ale które winny być poczęte do życia przez obyczaj. Nadaremnie zaś je panujący proklamuje i nakazuje, jeżeli ich ducha naród nie pojmuje i samodzielnie ich nie wykonuje. Dziwnem zaiste dotychczas jest zjawiskiem, z jaką łatwością naród rosyjski pozbawiać umie instytucje cywilizacyjne ich moralnej treści, aby w krótkim czasie pozostawić tylko próżną formę ustawy. Niezliczone są ustawy, o których wiedziano z góry, że pozostaną tylko pozorem.

Czy Piotr Wielki wykształcił ową zdolność okłamywania prawa i przepisów ustawy, czy też

„Ostatnia mazurka“

wydarte kartki

przez

Pawła G. —

Obraz zginie,
Pieśń przepłynie,
Nawet gwiazdka na błękicie —
Czar miłości,
Łza żałości,
Lecz w wspomnieniu serca życie.

Życie — to powieść pełna czarownych, to znów groźnych efektów, a ustęp wspomnienia z ubiegłego życia, to rozdział wyrwany z powieściowej księgi, to jakaś przechowana kartka.

Czasem przeważa kolor czarny, często pstry, a najczęściej, jak to dobrze nazywają, kolor „szaro-bury-popielaty“, powieść nudna, rozwlekła, której i czytać nie warto.

Ot taka wydarta kartka.

* * *

„... bo wkrótce potem miłe tony doleciały siedzących na uboczu.

A muzyka czaruje, nieznacznie przenika duszę, zwolna wciska się do serca i człowiek radby słuchać bez końca, bo się marzy przyjemnie, a marzyć tak miło!

A jednak to najzwyklejsza, prozaiczna muzyka, to nuta „polki-mazurki“!

Piękna nuta, powolnie wije się to tu, to tam, jak wąska ścieżyna przez życie, a na niej od czasu do czasu wykwita luby kwiatuszek, czasami stokrótka, czasem fiołek, konwalijka, a często drobniutkie niezapominajki.

I serce leci jak motyl z kwiatka na kwiatek, i dąży na skrzydłach tej nuty, aż w raju zakątki i dalej i dalej...

Pary wirują, pusto i wesoło w gronie serc młodych.

Dlaczegoż „on“ nie dzieli tej radości?

Przetańczył „turę“, usiadł, a oko w dal gdzieś wybiegło.

Czy chce myślą odgadnąć, czego sercem nie dokazał?

A przed nim tajemnica, wyższość ducha, żyjąca poezja ziemska... która go ku sobie pociąga.

I czuł się szczęśliwym, kiedy tak na nią patrzył, bo tyle pięknych, wzniosłych myśli widział u jej czoła zebranych, a w oku blask jakby od niebiańskich sfer zapożyczony.

— Ach! — szeptał do siebie — umysł mój lubuje się w tem pięknem zjawisku. Nie, to nie miłość, a przecież tak miłe marzenie.

I byłby tak dalej marzył, gdy właśnie ideał ów, panna...“

* * *

Rękopism uszkodzony w tem miejscu tak dalece, że czytać dalej niepodobna.

Trudno więc piórem profana wdzierać się w tajemnicę i zbyt śmiałą myślą uzupełniać kropki, myślniki i pauzy.

Kto wie ile tam kart brakuje w manuskrypcie, kto wie ile ciekawych spostrzeżeń autora, ile sądów o „ziemskiej owej poezji“, o tajemniczem usposobieniu i charakterze, zapisanych tam było.

Szkoda!

Jest jeszcze jedna kartka z pismem autora.

* * *

„.... i z trudnością tylko mogłem myśli zebrać.

Niestety tak było rzeczywiście!

Altanka była pustą, a na stoliku porzucony leżał papier biały, jedyny świadek smutku mego i boleści.

Zbliżyłem się do stołu, ująłem papier w rękę...

— To jej ręka, jej pismo! — zawołałem.

Na kartce były słowa następujące:

„No nie płacz, nie!“

Jakby na przekor wytrysły mi łzy z oka, siadłem mechanicznie i nakreśliłem pod tym napisem następne słowa:

On:

O nie płacz, nie!
Wszak łzy ci oczka psują,
I duszę cisną, a serduszko trują!
Daremnie!
..Łzy płyną na kształt srebrnej fali,
Łzy czyste, drżące—z niemi życie płynie.

Ona:

O nie płacz, nie!
Pamiętasz, gdyśmy śpiewali?
Marzenia nasze, miłość, co nie ginie s

On:

O nie płacz, nie!
Bo cóż zostało po tych marzeń wiośnie?
Gdzie światło owo, które drogę znaczy-
Zapytaj serca—skarży się żałośnie
Że nie zostało w niem nic—prócz rozpaczy.

Ona:

O nie płacz, nie!
Wszak serce tak ogromne,
Że ciernie, perły, róże, kwiaty wonne
I złe i dobre w niem się tam pomieści,
Pałace szczęścia i gruzy boleści;
Więc nie płacz, nie!

Wspomniałem na „mazurkę“ z dnia poprzedniego. Za gorąco może wyznałem jej mą mi-

moralna siła narodu nie starczy do nakreślenia sobie drogi do wyższej oświaty? Czy nieszczęśliwa przeszłość przeszkodziła Rosjaninowi wykształcić swoje siły, czy też naredowy charakter zmusił władców do rozszerzenia swej władzy na koszt wewnętrznego życia? Czy przypuścić można, że nie historja, ale natura tego narodu przed tysiącem lat kazała mu szukać obcych władców, ponieważ mu pozostawał wybór między obcym porządkiem lub żadnym porządkiem? Czyż ztąd należy wyprowadzać fatalny wniosek, że Piotr i jego następcy w przekonaniu o ułomności narodowej powinni byli panowanie obcych trwale zaprowadzić, albo inaczej, czy kultura europejska w Rosji tylko przez obcych może być zaprowadzoną?

Trudno wydać podobny wyrok. Choćby tysiącletnie doświadczenie nie wystarczało, aby wielkiemu narodowi odmówić na przyszłość siły, będącej najwznioślejszym przymiotem każdego narodu. Wystarcza jednak doświadczenie choćby połowy lat tysiąca, aby ubolewać nad łatwością, z jaką naród rosyjski poddał się wszystko pożerającej biurokracji i dał się nadużywać do celów niepowściągliwej polityki zaborczej, a równocześnie, aby się przekonać o nieudolności wyrosłego nad miarę czynownictwa do spełniania cywilizacyjnych zadań przez Piotra wskazanych.

Nie w powrocie zaiste do państwowych i cerkiewnych instytucyj Aleksego Romanowa leży, jak mniemam, możność naprawy złego, zdziałanego przez Piotra Wielkiego, przez narzucenie narodowi rosyjskiemu obcych form, ale raczej w wyrzeczeniu bezwzględnej rusyfikacyjnej polityki, zdobywczo wojennej na zewnątrz, narodowej zdobywczej na wewnątrz, dalej w zniesieniu państwa czynowniczego, w organizacji samodzielnych warstw ludowych, w oswobodzeniu religijnego i miejscowego życia ludowego, w zniszczeniu despotycznej centralizacji, w rozwiązaniu niemożliwej jedności tego olbrzymiego państwa, wreszcie w powrocie do rzeczywistych narodowych interesów rosyjskich".

O przeciążeniu dzieci w szkołach.

Profesorowie Virchow i Westphal, członkowie deputacji naukowej oddziału medycznego, pomieścili w „Vierteljahrschrift für gerichtliche Medicin und öffentliches Sanitätswesen" referat o przeciążaniu naukami dzieci i młodzieży szkolnej.

Aczkolwiek przedmiot ten był tylokrotnie poruszanym, powaga jednakże uczonych, dająca rękojmię ich głębokich na przedmiot poglądów, zniewala nas do przytoczenia niektórych spostrzeżeń. Autorowie utrzymują, że przeciążenie nauką przedewszystkiem oddziaływa na mózg; że pedagogowie powinni bezwarunkowo zwracać uwagę na stopień zdolności ucznia; że wszędzie znajdują się uczniowie z mniejszemi lub większemi zdolnościami, i że wymagania nauczających powinny to uwzględniać.

Następnie profesorowie Virchow i Westphal zwracają uwagę, ile przeciążenie nauką wpływa na choroby umysłowe i samobójstwo. Rezultaty jednakże badań w tym kierunku wykazują na mocy statystycznych danych prawie zawsze inne, niezależne od nauki przyczyny, a najczęściej dziedziczność.

Zwracają dalej wymienieni profesorowie uwagę, że bardzo wielu uczących się, szczególniej z młodszych, szybko zaczyna słabnąć pod wpływem pracy nad nauką. Dzieci po krótszym lub dłuższym czasie poczynają tracić naturalny zdrowy wygląd, bledną, tracą apetyt, uskarżają się na pewne niedomagania, osłabienie ogólne, rozerwanie uwagi, osłabienie pamięci i t. p. W czasie wakacji dzieci takie zazwyczaj szybko wracają do pierwotnego stanu, szczególniej jeżeli spędzają je na wsi, i wtedy na nowo na ich twarzach dostrzedz można kolory, ruchy stają się szybkiemi i myśl odświeżoną. Lecz po kilkutygodniowem zajęciu błogosławiony wpływ wakacyj, spędzonych na świeżem powietrzu, znika znowu w zupełności.

Opisane tylko co zmiany występują w najrozmaitszym stopniu natężenia i zależą od indywidualności uczącego się. U niektórych głównie cierpią centra mózgowe, u drugich przeciwnie — przewód pokarmowy, a jeszcze u innych system mięśniowy. Cierpienia systemu nerwowego objawiają się raz stępieniem władz umysłowych, kiedyindziej wysokiem bardzo rozdrażnieniem. W tych razach często okazuje się, przynajmniej na pewien czas, potrzeba usunięcia dzieci od nauki.

Niektóre dzieci nie mogą przywyknąć do szkoły i jeżeli nie będą w porę z niej usunięte, szkodliwy wpływ na zdrowie może na całe życie pozostać. A działa tu nietylko przeciążenie umysłu młodzieńczego nauką, lecz także niezdrowe powietrze szkoły i niehygieniczne pomieszczenie na pensjonatach.

Virchow i Westphal utrzymują dalej, że na dzieci z predyspozycją do pewnych chorób, przy wstąpieniu do szkoły, z początku takowa nieuniknienie musi szkodliwy wpływ wywierać; i dla tego nauczający powinien klasyfikować uczni, powinien mieć prawo zmniejszenia ilości zadawanych lekcyj słabszym uczniom. Zresztą utrzymują, że najlepiej byłoby czynność tę powierzyć uczciwym i stosownie przygotowanym lekarzom, uwaga bowiem uczącego cała zwróconą jest na wykładany przedmiot, i jemu byłoby trudno zająć się śledzeniem, jaki wpływ wywiera nauka na stan zdrowia pojedynczych uczniów.

Dla dokładnego ocenienia i roztrzygnięcia kwestji o przeciążeniu nauką należałoby ustanowić nadzór lekarski, wraz z pedagogicznym, a do tego, jak powiadają Virchow i Westphal, niezbędnymi są lekarze, na których by można z całem zaufaniem polegać.

Następnie referenci wskazują na szkodliwość, pochodzącą z przepełnienia klas; na to, że przed 7-mym rokiem do szkół elementarnych, a przed 10-ym, do gimnazjów nikt przyjmowanym być nie powinien. W 7-ym roku poczynają wyrzynać się powtórne zęby, i perjod ten w życiu dziecka wymaga szczególnej troskliwości pod względem zajęć naukowych.

Dalej autorzy utrzymują, że zajęcia domowe o ile mają charakter samodzielny, są bardzo pożyteczne i przyczyniają się do rozwoju władz umysłowych.

Na studentach i lekarzach obserwowali autorowie niejednokrotnie brak samodzielności myślenia i przypisują to temu, że w zadaniach domowych mało, albo nawet wcale niema takich, któreby tę samodzielność wykształcały. Zadawanie lekcyj na pamięć, bajek, przepisywanie, uważają wprost za szkodliwe.

W zakończeniu profesorowie Virchow i Westphal przemawiają stanowczo za tem, aby szkole dodany był nadzór lekarski.

Głos rosyjski o rugowaniu obywatelstwa polskiego w krajach zabranych.

Petersburg, 18go lutego. Lutowy zeszyt *Wiestnika Europy* poświęca kilka uwag dodatkowym przepisom o nabywaniu dóbr w guberniach zachodnich przez „osoby polskiego pochodzenia". Organ ten zapatruje się mniej sangwinicznie tak na rzeczone przepisy z dnia 27go grudnia (v. s.) 1884, jak i na całą tę sprawę. Między innemi czytamy co następuje:

„Celem przepisów z r. 1865 było umocnienie i rozpowszechnienie rosyjskiego ziemiaństwa w tym kraju z uszczerbkiem żywiołu polskiego. Wiadomo jak mało posunęła się jednak ta sprawa przez całe lat dwadzieścia. Nie zdaje się, aby poważniejszych rezultatów można było oczekiwać i z nowych przepisów. Przepisy te utrudniają bez kwestji osobom, objętym przepisami z r. 1865 dzierżawę lub branie w zastaw dóbr ziemskich, ale utrudniają je rzecz można i Polakom i Rosjanom, o ile ci ostatni zechcą dobra zastawić lub znaleźć dzierżawcę; przytem nie zaradzają bynajmniej możliwości obejścia prawa, a nadewszystko, i co najważniejsza, wcale nie pociągają za sobą napływu tego żywiołu, który prawodawca pragnął w guberniach zachodnich upowszechnić. Punkta 8 i 9 nowych przepisów niweczą umowy zawarte wbrew przepisom z r. 1865; w pewnych okolicznościach dopuszczają one nawet konfiskatę danego majątku. Aby jednak dowieść, że umowa podobnego rodzaju została zawarta, trzeba udowodnić istnienia piśmiennego zobowiązania, taki bowiem tylko dokument jest w stanie świadczyć, że prawo obrażone zostało. Ale takich faktycznych i formalnych obrażeń prawa jest procent nieslychanie mały: po największej części tak się dzieje, że umowa jest ustna, oparta na wzajemnem zaufaniu i domniemany dzierżawca zarządza majątkiem, eksploatuje go bez spisania umowy. I dodać należy, że faktyczny zarząd także nader trudno udowodniony być może. Tym sposobem wszystko zaprawdę pozostało po staremu przybył także nowy objaw i powód do wzajemnego antagonizmu narodowego.

A teraz pytanie, czy też wpływ właściciela dóbr Rosjanina jest istotnie tak ważny, że warto go sztucznie aklimatyzować w guberniach zachodnich? Czy stoimy wobec takich danych, któreby zaręczyły, że większość nowych właścicieli ziemskich osiędzie tam, zajmie poważne stanowiska, gospodarować będzie osobiście i kłopotać o wszelkie interesa miejscowe? Przykład Królestwa Polskiego, Kaukazu, gubernij Orenburskiej, Samarskiej, Ufimskiej dowodzi, że system nabywania gruntów w sposób uprzywilejowany i z ułatwieniami nigdy jeszcze u nas do pożądanego celu nie doprowadził.

Naszem zdaniem są dwie rzeczy, które są do zrobienia w guberniach zachodnich, z daleko większym dla tej sprawy pożytkiem, a mianowicie popierania własności chłopskiej, ku czemu działalność banków włościańskich najlepszą mogłaby stać się dźwignią, oraz wprowadzenie instytucyj ziemskich, z którymi zwlekać żadnego nie ma powodu".

Katedra panslawizmu rosyjskiego.

Obsadzenie katedry literatur słowiańskich w College de France po emerytowanym p. Aleksandrze Chodźce jest już faktem dokonanym. Stanowisko to, zajmie znany francuski slawista p. Louis Leger. Prelekcje swoje rozpocząć ma już w marcu, albo najpóźniej w kwietniu. Czy zaś nauka na nowem tem obsadzeniu i na nowem dziedzictu katedry dla Mickiewicza stworzonej, zyska, odpowiedź, na to jest rzeczą dość trudną. Nowo zamianowanego profesora mamy przyjemność znać od dość dawnego czasu, a lubo przykłady nam rzeczą było mówić o nim niekorzystnie, rządzimy się jednak zasadą: „Amicus mihi Plato, sed magis amica veritas". P. Leger między Francuzami, jako przedni znawca rzeczy słowiańskich trzyma niezawodnie pierwsze miejsce, a już okolicznośé, że wszystkiemi słowiańskiemi włada językami dość dobrze, daje mu w ręce klucz do skarbów, jakie plemię to nagromadzić zdołało. Pan Leger nadto posiada łatwość wymowy, styl wdzięczny, ozdobny a

---

łość. Płomień mej duszy zdawał się topić lody dokoła serca leżące—ona, myślałem, już tylko do mnie należy!...

Przyszła mi na myśl rozmowa wczorajsza... a mówiła tak cudnie... mgła zasuwała mi oczy... zimno mi było... poznałem... niestety! poznałem, była to moja „ostatnia mazurka"!

I chciałem zapłakać, ale zadźwięczało mi w uchu: „O nie płacz, nie"!—osunąłem się i zdawało mi się, że lecę w przepaść skalną, a z każdej szczeliny w skale szeptały duchy: „ostatnia mazurka"! — a ja słyszałem zgrzyt ich ust wykrzywionych i...."

* * *

Niema końca w rękopiśmie, ale za to obcą ręką na czystej karcie skreślonych jest słów parę.

Niejako epilog.

Odpisuję wiernie słowo w słowo:

— „Dziś rano znaleziono p.... we własnem pomieszkaniu nieżywego. Widocznie siedział jeszcze przy biurku przed śmiercią, która go zaskoczyła, bo na rozwartej powieści Z. M. Schwarz p. t. „Kapryśna kobieta"— leżała kartka papieru z następującemi słowy:

Tyś także gwiazdeczką, a chociaż Ci dano
Na ziemi tu ludziom swym blaskiem promienić,
To przecież miej litość—czyż gwiazdce kazano
Serc spokój zakłócać i lica rumienić,
A ducha zapalać, by nagle, tak sobie,
Choć z myślą najlepszą—zamrozić spojrzenie,
Co ledwo powstało i biegło ku Tobie?
— O gwiazdko, zapóźne westchnienie!

Lwów 13-go....

W pokoju panował zwykły porządek, w piecu znaleziono kupę popiołu, jakoby od spalonego papieru.

Przyczyna śmierci niewiadoma, może sekcja rozwiąże zagadkę".

nawet czarujący, ale w licznych pracach swoich, które dotychczas drukiem ogłosił, nie widać wyższego na rzeczy poglądu, ale raczej wielce wyrafinowaną zdolność kompilatorską. Nadto wychowany wśród emigracji polskiej i jej pierwsze swe podstawy swej wiedzy słowiańskiej zawdzięczający, jak każdy człowiek o niezbyt rozległym horyzoncie, dał się oślepić rzekomej potędze Rosji i przed nią czołem uderzył, pierwszych swych przyjaciół i pierwszych mistrzów zaniedbując. Dla tego widzi on czarno tam, gdzie inni jasne dostrzegają promienie, i z góry jesteśmy przygotowani na to, że wartość literatury polskiej, która bądź co bądź do najprzedniejszych u słowiańskiego plemienia należy, obniżoną zostanie w wykładach owego profesora.

Będzie to niezawodnie krzywda dla nas, ale krzywda z rzędu tych, które niewynagrodzone nie pozostają, sprawa bowiem słuszna zawsze: prędzej czy później właściwe uznanie zyskuje.

Kiedy Chodźko i Cyprien Robert, jego poprzednik, na stanowisku tem mieli tylko stopień Chargé de Cours, Leger zostaje profesorem zupełnym, a lubo nie podajemy tego za fakt niezawodny, dochodziły nas wszakże wieści, że w nominacji jego rosyjskie wpływy nie były także bez znaczenia. Tak donosi korespondent paryski *Dziennika Poznańskiego*. My dodamy, że p. Leger, wygrzany i wychowany niemal wpływami Mecenasów polskich, od lat kilkunastu jest niestety agitatorem naukowym caratu rosyjskiego.

Z izby sądowej.

Lwów 24 lutego. *(Rzemiosło nie popłaca).* (Dokończenie.) Na mocy werdyktu przysięgłych, skazał trybunał Jana Wesołowskiego na 5, Jana Stawinogę na 5, a Józefa Małkiewicza na 1 rok ciężkiego więzienia.

Petersburg 17 lutego. *(Handlarze żywego towaru).* Przed kilkoma dniami w Odessie, w miejscowym sądzie okręgowym rozpatrywany był proces łotrów oskarżonych o potajemne prowadzenie handlu kobietami z Turcją. Wśród natłoczonej ciekawymi sali sądowej, zjawili się pod silnym konwojem i w więziennych ubiorach oskarżeni. Był to najpierw Chaim Rosenblath v. Chaim Pick z przydomkiem „kosoj“, turecki poddany lat 42, z pięknemi czarnemi bakenbardami, „dyrektor towarzystwa;“ dalej pani Hinda Weinkreitz, 24 letnia piękność semicka, pomięta nieco; pełniła ona obowiązki pośrednika między „towarzystwem“ a jego klientami i klientkami; pani Weinkreitz jak nikt umiała przekonać tę lub ową prostą ale piękną dziewczynę, że należy się jej świetna partja i byle tylko zaufała jej radom i poruczyła się jej opiece, zawiezie ją do obcego kraju, gdzie o męża miljonera najłatwiej. Dwaj pozostali koledzy pp. Jossel Helman i pozbawiony praw stanu b. mieszczanin odeski Nuchim Ołoneckij stanowili właściwe „biuro“; do nich należało podejmowanie klientek, uspokajanie, odwożenie na statek a w potrzebie i towarzyszenie w podróży. Sprawki tego towarzystwa wykryły się w następujący sposób:

W d. 24 września 1883 r. mieszczanki odeskie Fajga Rubin i Estera Altman zgłosiły się do policji miejskiej z oświadczeniem, że przepadły im córki Ryfka Rubin i Małka Altman, a mały Nuchim Levisohn widział je dnia poprzedniego obie jadące dorożką z Hindą Weinkreitz. Matki udały się zatem do pani Hindy żądając wskazówki co się stało z córkami, ale zagadnięta oznajmiła kategorycznie, że nie zna tych panien i nie wie co się z niemi dzieje. Strapione matki napróżno szukały swych córek, nie znalazły się. Jednakowoż pani Rubin wiedziona instynktem, poczęła wywiadywać się kto jest Hinda i śledzić ją; czteromiesięczna obserwacja dała jej tyle faktycznych danych o profesji Weikreitzowej, że los zniknych dziewcząt przestał być dla niej tajemnicą. Nie dowierzając atoli policji i procedurze miejscowej, namówiła najpierw drugą matkę Altmannową, aby pojechały do Konstantynopola. Tu przy pomocy informacyj, jakie zdobyły przed wyjazdem zdołały odszukać najpierw Małkę Altmann w szpitalu, gdzie chora niebawem umarła wskutek rozstrojenia organizmu, a potem w podejrzanym domu handlarza Teitelmanna odszukały i Ryfkę Rubin, która ujrzawszy matkę rzuciła się z rykiem w jej objęcia i wróciła z nią do Odessy. Oto zeznanie dosłowne Ryfki:

„Często widywałam na spacerach w Odessie Hindę Weinkreitz; zawsze mnie i Małkę namawiała, abyśmy się zdecydowały wyjść bogato za mąż. Aż 23 września 1883 oświadczyła nam, że w traktjerni podmiejskiej „Carskie sioło“ już drugi dzień czekają na nas konkurenci, którzy pragną się nam przedstawić. Pojechałyśmy, i rzeczywiście zastałyśmy tam dwóch młodzieńców i Chaima Rosenblütha; jakeśmy tylko weszły, poczęli nas częstować. Po niejakim czasie nasi nowi znajomi pojechali do portu, aby dojrzeć jakoby ładowania towarów na swe okręty, mające nazajutrz odpłynąć, a w jakie pół godziny później namówione przez Chaima pojechałyśmy i my do portu morskiego, gdzie nigdy nie bywałyśmy, aby przyjrzeć się okrętom. Tu Chaim zaprowadził nas na jakiś statek parowy, gdzie w bufecie drugiej klasy zastaliśmy istotnie naszych znajomych; zaczęła się gawędka i poczęstunek, ale nagle dał się słyszeć dzwonek, nasi znajomi gdzieś znikli i zdało nam się, że statek począł się ruszać. Przestraszone rozpłakałyśmy się, ale Chaim, który pozostał z nami, począł nas uspokajać, mówiąc że on już na siebie bierze tę przejażdżkę, że za cztery dni wrócimy znowu do Odessy, a zobaczymy Konstantynopol, nazwozimy podarunków matkom, krewnym, znajomym itd. Ale jakeśmy tylko przyjechały do Konstantynopola, przywieziono nas do jakiegoś domu, będącego, jak się później dowiedziałyśmy, własnością niejakiego Teitelmanna; tu trzymano nas w zamknięciu; pewnego dnia obcięto mi warkocze i kazano się nazywać Różą, nie Ryfką jak dotąd. Przyjechała w cztery miesiące matka i zabrała mnie z powrotem do Odessy“.

W toku śledztwa wykryto następującą okoliczność: z Odessy wyjeżdżali ustawicznie do Konstantynopola różni żydzi za paszportem wydanym dla siebie wraz z rodziną; żydzi ci wracali zawsze bez rodziny, a po upływie pewnego czasu znowu jechali z rodziną i znowu wracali bez rodziny, i tak bez końca. Rodzinę stanowił oczywiście w tych razach żywy towar i tem tłomaczy się obejście przez łotrów, tak surowych przepisów paszportowych, obowiązujących w państwie. Obecnie postanowiono, że jeżeli tylko żyd, który wyjechał „z rodziną“, wraca sam jeden, to natychmiast przy wysiadaniu ze statku robi się odpowiednia adnotacja, stająca się punktem wyjścia dla policji do sprawdzenia, czy przypadkiem rzeczywista rodzina „podróżnego“ nie ruszała się z miejsca, a on czy nie jeździł z urojoną.

Wyrok zapadł następujący: Chaim Rosenblüth v. Pick skazany został na zesłanie do robót ciężkich na lat 10, Hinda Weinkreitz, Nuchim Ołoneckij i Josel Helman na osiedlenie w odleglejszej Syberji.

KRONIKA

Czyn szlachetny. Przed kilkoma dniami zmarła w Jarosławiu wdowa Borkowska, pozostawiając 5 małych dziatek bez opieki i sposobu do życia, gdyż rodzina zmarłej biedna i obarczona sama dziećmi, nie może zająć się losem tych biednych sierot. Obywatele tamtejsi i właściciele fabryki pierników pp. Czyńscy, wzięli do siebie chłopaczka 11-letniego, obowiązawszy się kształcić go i dać mu sposób do życia, słowem wzięli go całkiem na swe wychowanie. Czyn tak szlachetny zasługuje rzeczywiście na uznanie i daj Boże, aby więcej podobnie szlachetnych serc się znalazło.

W sali Towarzystwa muzycznego odbędzie się w piątek koncert, na którym same polskie kompozycje wykonane będą przez naszych kompozytorów. Jestto zasługą p. Galla, który korzystając z pobytu artystów polskich w naszym grodzie, zebranych z okazji wykonania „Konrada Walenroda“, zaprosił wszystkich do współudziału. Wykonane więc będą następujące dzieła instrumentalne: Górskiego, Paderewskiego, Żeleńskiego; wokalne: Jareckiego, Galla, Wszelaczyńskiego i Żeleńskiego.

W koncercie tym przyrzekły współudział zaszczytnie znane amatorki, jakoteż pp. Jarecki, Cetwiński; tudzież Lutnia (chór męski), której produkcje wysoko są cenione. Jestto faktycznie rzecz niemałej wagi, że w instytucji tej, w której tak staranie unikano narodowych kompozycyj — odbędzie się nareszcie koncert z pominięciem obcych kompozytorów. Wdzięczność należy się za to inicjatorom, a spodziewamy się, że starania ich uzna publiczność tembardziej, że one mają na celu nie tylko uczczenie Żeleńskiego, ale i zapoznanie nas z krzewicielami sztuki narodowej. Program tego niezwykłego koncertu jest następujący:

1) Żeleński: Sonata na skrzypce i fortepian, odegrają pp. Górski i Paderewski. 2) Paderewski: „Album tatrzańskie“, odegrają na fortepianie na 4 ręce pp. Paderewski i Wszelaczyński. 3) Żeleński Preludium na temat: „Święty Boże“, odegra na organach p. Żeleński. 4) Jarecki, Wszelaczyński pieśni odśpiewa p. Cetwiński. 5) Żeleński, warjacje na kwartet smyczkowy, odegrają pp. Wolfsthal, Słomkowski, Kozłowski, i Wollmann. 6) Gall a) „W ogródku słowik“, b) „Wiosna“, tercety na głosy damskie. odśpiewają panie J. P. S. 7) Górski a) „Bercense i b) Scherzo“, odegra p. Górski. 8) Paderewski „Warjacje“ na temat własny, odegra p. Paderewski. 9) Żeleński a) „Nasza Hanka“ b) „Chór żeglarzy“, chóry męskie pod kiernukiem p. Żeleńskiego. — Początek z uderzeniem godziny 7mej wieczór.

Ks. biskup Seweryn Morawski mianowany został rzymsko-kat. arcybiskupem lwowskim.

Wielki pożar zniszczył d. 23 bm. wieś Rudę koło Żurawna. Na prośbę telegraficzną Wydział krajowy wysłał 300 gld. zapomogi. — W gminie powiatu jaworowskiego Bruchnalu zniszczył pożar mienie piętnastu gospodarzy, oraz gminny szpital ubogich. — W Urlowie, w powiecie złoczowskim, spłonęło siedm gospodarstw włościańskich.

Suplenci szkół średnich. Deputacja niemieckich i czeskich suplentów z Pragi, miała dnia 24. b. m. posłuchanie u ministra oświaty i wręczyła mu przy tej sposobności nowy memorjał o smutnem położeniu suplentów. Minister odpowiedział, że już od dawna zajmuje się tą sprawą, jednakże dla braku funduszów nie mógł on dotąd skutecznie zaradzić złemu. Dziś, kiedy komisja budżetowa przyjęła jednomyślnie znaną rezolucję na korzyść suplentów, spodziewa się minister uzyskać w jak najkrótszym czasie potrzebne po temu środki, aby znaczną liczbę starszych suplentów módz mianować profesorami. Deputacja przedstawiła się także radcy dworu Krischekowi i inspektorowi szkół, Webr'owi.

Młody defraudant. O Ludwiku M. 19 letnim młodzieńcu, który praktykował u S. Amałowicza w handlu skór, a zdefraudowawszy 21 b. m. 70 zł. 25 ct. znikł bez wieści, donoszą nam, że został wczoraj w Sądowej-Wiszni ujęty.

Żywe szyldy. Jeden z tutejszych krawców, na wzór paryskich kolegów chcąc „wejść w modę“ urządza się w następujący sposób: Wyszukuje on młodzieńców — w guście Fikalskich, — którzy żyją w świecie i posiadają rozległe stosunki towarzyskie, chociaż fundusze ich są bardzo skromne. Takim młodzieńcom krawiec daje garderobę na kredyt, obowiązując się dług umarzać w miarę nastręczonej klijenteli. Pomysł ten istotnie okazał się praktycznym, gdyż reklamowi Fikalscy popierają krawca nader gorliwie i liczba klientów jego wzrasta. Pewien z tych reklamistów nie tylko ma garderobę ale nawet i gotowiznę w umówionym procencie dostaje.

Pochwały godne. Dowiadujemy się, że wkrótce ma być zawiązany komitet z samych pań, który się zajmie urądzeniem „wełnianego rautu“ połączonego z koncertem, na benefis wyjątkowej nędzy. W koncercie mają wziąć udział pierwsze siły artystyczne naszego grodu.

Rada miejska odbędzie dziś we czwartek posiedzenie zwyczajne. Na porządku dziennym wybory rok 1885 delegatów Rady i komisyj. Drugie posiedzenie odbędzie się w sobotę dnia 28 bm. o godzinie 6-tej. Na porządku dziennym rozprawa budżetowa.

P. Izydor Feiles, rodem ze Lwowa, koncypient adwokacki, uzyskał na dniu 21 lutego b. r. w uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

Rewolwery. C. k. gal. Namiestnictwo zawiadamia, iż celem obejścia zakazu sprowadzania rewolwerów poniżej przepisanej miary 18 cm. długości, gotowe rewolwery bywają na części składowe, mianowicie: na rączki, cylindry i lufy rozkładane, i te części odbiorcom przez rozmaite urzędy lub oddziały cłowe przesyłane, przez co organy cłowe nie są wstanie rozpoznać, czy broń przesłana jest zakazaną i przewozowi jej przeszkodzić.

Ażeby temu zapobiedz, zarządziło ministerstwo spraw wewnętrznych, w porozumieniu z ministerstwami skarbu, handlu i sprawiedliwości, iż na przyszłość przywóz składanych części tylko

pod tym warunkiem dopuszczony będzie, jeżeli wszystkie części składowe do sporządzenia rewolwerów potrzebne, razem zapakowane będą.

Na ratunek przednowkowy z funduszów skarbowych w ostatnich dniach otrzymały powiaty: Mielec, Rohatyn i Wadowice 10.000 złr., 500 złr. i 4000 złr. na roboty publiczne, a 3000, 1000 i 2000 złr. na zapomogi bezzwrotne. Powiat Żydaczowski otrzymał 3000 złr. Dalej otrzymały jako zapomogę powiaty: Bochnia 2000, Jaworów 300, Kałusz 1000, Kraków 3000, Nowy Sącz 1000, Nowy Targ 300, Pilzno 600, Ropczyce 1000, Radki 1000, Stanisławów (dla gminy Dubowce) 280, Tarnów 2000, Tłumacz 500 a Wieliczka 2000 złr.

Hr. Józef Drohojewski, zamieszkały w gmachu teatralnym we Lwowie, został wczoraj o godzinie 3. po południu paraliżem tknięty, i znajduje się w wielkiem niebezpieczeństwie.

W Meranie zmarła onegdaj z Tomanków Markiewiczowa, żona kupca lwowskiego.

† **W Samborze** zmarł Ludwik Berezowski, profesor gimnazjalny, człowiek wielkiej zacności i zdolności.

† **Weteran.** Ferdynand Sierzputowski, b. oficer b. wojsk polskich i obywatel ziemski, zmarł onegdaj w Lublinie.

Nowe cukiernie. Roku zeszłego przybyły we Lwowie dwie cukiernie nowe, a tego roku przybyć ma jeszcze jedna cukiernia i jedna większa kawiarnia.

Ujęty. Nocy wczorajszej zakradł się złodziej do szynku pod l. 17 ul. Blacharska. Będąc amatorem spirytualjów nie zadowolnił się zabraniem butelek, lecz na miejscu spełnił libację, która przyprawiła go o utratę przytomności. Smacznie śpiącego ptaszka, który jeszcze nie zdążył się wytrzeźwić, przytrzymał rano właściciel szynku, i przy pomocy kelnerów urządził mu — lanie.

Ks. biskup Pełesz, został powołany do Wiednia.

Mianowanie. Prywatny docent statystyki w niemieckim uniwersytecie w Pradze, dr. John, mianowany został profesorem tegoż przedmiotu w uniwersytecie w Czerniowcach.

Statut Towarzystwa kolonji wakacyjnych dla dzieci w Krakowie, został potwierdzony przez Namiestnictwo lwowskie reskryptem z dnia 4go b. m. do l. 6634. Jeżeli publiczność, o czem wątpić nie można, zechce poprzeć tę instytucję, nietylko dobroczynną, ale pod względem hygienicznym i pedagogicznym nader pożyteczną, można się spodziewać, iż kolonje wakacyjne dla dzieci krakowskich w bieżącym jeszcze roku wejdą w życie. Komitet założycieli rozpocznie niebawem kroki dążące do jak najrychlejszego ukonstytuowania się Towarzystwa wymienionego, o którego działaniach będziemy w miarę potrzeby w dzienniku naszym podawać wiadomość.

Zamach samobójczy. Jan Antoni L. były c. k. adjunkt podatkowy z Bochni, liczący lat 58, żonaty, bezdzietny, w zamiarze samobójczym zranił się d. 24 b. m. przedpołudniem w swem mieszkaniu pod l. 63 przy przy ulicy Zielonej. Wysławszy poprzód swą żonę z domu, poderznął sobie gardło brzytwą, a żyły u obu rąk nożykiem. Krwią zbroczonego lecz jeszcze przy życiu zastała nieszczęśliwego żona po powrocie do domu, po czem go przewieziono do głównego szpitala. Powodem tego rozpaczliwego czynu była smutna egzystencja, gdyż L., będąc skutkiem sparaliżowania niezdolnym do służby, otrzymał przed pięciu miesiącami odprawę w kwocie 700 złr., z których mu obecnie tylko 30 pozostało.

† **W Słobodzie rungurskiej** zmarł Feliks Szreniawa Lipski, żołnierz polski z r. 1863, następnie tułacz, a w końcu pełnomocnik i zarządca kopalń Fr. Wolfartha. Nieboszczyk urodzony w roku 1839 w Zasławiu na Wołyniu, a przez udział w powstaniu w oczach rządu rosyjskiego skompromitowany, przebywał w Niemczech, Turcji, Szwajcarji i Włoszech, pracując w pocie czoła, jako prosty najemnik na kawałek tego chleba, którego mu rodzinna ziemia dać nie mogła. Po powrocie do Galicji, objął w r. 1881 obowiązki administratora kopalń w Słobodzie i w krótkim czasie zjednał sobie wszystkich, nie pochlebstwem, lub ujmującą słodyczą — lecz nieugiętym hartem duszy szlachetnej i poczciwej, a przedewszystkiem rzadką już dzisiaj — niestety, rzetelnością.

Pogrzeb odbył się dnia 22. b. m. z okazałością, jak na nasze stosunki — niewidzianą. Kilkaset osób przybyłych z Kołomyji i Peczeniżyna tworzyło orszak żałobny, posuwający się — przy smutnych dźwiękach umyślnie sprowadzonej orkiestry, ku odległemu smentarzowi. Gdy trumna niesiona pomiędzy innymi przez pp. Szczepanowskiego, Postruskiego, Lewickiego i Müllera, stanęła nad grobem — przemówił w krótkich, lecz rzewnych wyrazach p. Lewicki z Kołomyji, streszczając życie zmarłego, i oddając cześć jego przymiotom.

Z licznych wieńców okrywających trumnę, wyróżniały się z napisem: „Właściciel kopalni, wiernemu przyjacielowi“, „żołnierzowi polskiemu z roku 1863,“ „kochanemu przełożonemu“ itd. Najpiękniejszem jednak wieńcem były dla zmarłego te łzy serdecznego żalu jego pryncypała, który pragnąc pamięć tak wyjątkowo zacnego człowieka utrwalić, polecił, ażeby oprócz pomnika grobowego, pierwszy nowy szyb w kopalni przyozdobiono nazwiskiem nieboszczyka. *(K. M. K.)*

Wydział lekarski Uniw. Jagiell. nadał stypendjum z fundacji radcy stanu Walentego Szklarskiego, doktorowi Ignacemu Schaitterowi, asystentowi prof. Blumenstocka, celem dalszego kształcenia się w medycynie i psychiatrji sądowej za granicą. Dr. Schaitter wyjeżdża w tych dniach do Berlina.

Amatorowie rózgi. Niemieckie stowarzyszenie nauczycielskie „Diesterweg“ postanowiło wnieść do ministerstwa podanie o zaprowadzenie kary cielesnej w szkole ludowej. Najzabawniejszem jest, że motywa tego podania zupełnie podobnie stylizowane są jak motywa do wniesionych ustaw wyjątkowych. Na szczęście ministerstwo jeszcze przed wniesieniem petycji dało należytą odprawę amatorom średniowiecznego systemu wychowawczego. Mianowicie ogłosiła *Wiener Abendpost* urzędowy komunikat, w którym minister oświecenia polecił namiestnikowi dolnej Austrji, z góry odrzucać wszystkie tego rodzaju podania, gdyż ministerstwo niema nawet zamiaru brać je pod rozwagę.

Dwaj czeladnicy krawieccy Licht i Ehrl w Czerniowcach, którzy jak to donieśliśmy, zagorzeli w warsztacie, mają się już lepiej i prawdopodobnie przyjdą do zdrowia. Obydwaj podają, że piec zatkał bez ich wiedzy Tomaszewski, który też swoją nieostrożność życiem przepłacił.

Arcybiskup Pauli z Bukaresztu bawiący od 3 miesięcy w Wiedniu, tknięty został apopleksją dnia 24. b. m. Po kilku godzinach odzyskał wprawdzie przytomność, lekarze nie robią jednak nadziei na wyzdrowienie.

Pomnik Lavoisiera stanąć ma niebawem w Paryżu, na placu Sorbonne.

Także firma. Od niejakiego czasu powtarzają się w Paryżu miljonowe kradzieże, wykonywane, zdaje się przez jedną i tę samą bandę. Policja twierdzi, że cała banda składa się z Anglików i że wszystkie kradzione przedmioty idą do Londynu. Jeden z poszkodowanych otrzymał w istocie z Londynu list z nagłówkiem "Michael Abrahams Son & Cie London 8, Old Jewry". W liście tym pomieniona firma doniosła mu, że skradzione papiery znajdują się w Londynie i że może nabyć je za nadesłaniem 35 procent rzeczywistej wartości. Poszkodowany wdał się z tą szczególną ajencją w targ, nie mogąc jednak nic utargować, zapłacił żądaną kwotę i otrzymał papiery napowrót. Obecnie okradziony jubiler Gabriel poszukuje swej szkody również za pośrednictwem panów Abrahams Son et Cie.

Zacny włościanin. Z Warszawy donoszą: Józef Bacharz, włościanin, wójt gminy Filipowice pod Korczynem, zmarł niedawno. Był to człowiek wysokiej prawości, szlachetności i zacny obywatel — cieszył się też uznaniem i szacunkiem wszystkich bez wyjątku obywateli swej okolicy. Pogrzeb tego włościanina zgromadził liczne tłumy ludu i obywateli ziemskich, którzy na własnych barkach zanieśli trumnę do grobu. „Gazeta Świąteczna“ zamieściła portret Bacharza i krótki jego życiorys. — Ostatnia posługa oddana zmarłemu przez całą ludność okolicy, dowodzi wymownie, że prawość i zacność znajduje zawsze uznanie bez względu na to, czy ten, który na to uznanie zasłużył, ubiera się w surdut, czy też w grubą chłopską siermięgę.

Namiestnik Dolnej Austrji, br. Possinger, otrzymał order żelaznej korony I. klasy.

Raport policyjny. Skradziono Samuelowi Altferdtowi w podwórzu hotelu p. l. 26 przy ulicy Żółkiewskiej z wozu dwa worki zawierające, 10 skórek z tchórzów, 3 z lisów, 7 zajęcze, 40 z królików, wszystkie garbowane, 9 kilo włosienia, 7 jelenich rogów, 168 cielęcych żołądków i 210 cielęcych pęcherzy wartości 60 złr.

W nocy na 24-go b. m. skradziono w Skałkówce, powiatu lwowskiego, księdzu z Onufrmeu Zacerkiewnemu z zamkniętej stajni parę koni, a to: 5 letniego maści kasztanowatej z wysoko podciętym ogonem i podstrzyżoną grzywą nad czołem, boki wytarte od postronków i 3 letniego konia maści kasztanowatej z podciętym ogonem z białą gwiazdką na czole, obydwa nie kute war. 150 złr., zaś dzierżawcy tamtejszemu wózek stary z popsutem kołem, a szleje u tamtejszych gospodarzy Antoniego Buhaja i Haławy. Ślad za temiż końmi prowadził ku Basiówce.

Znaleziono książkę podatkową p. Marji Smolken a drugą p. Ferdynanda Dalkego alias Dlouhego, wraz z tegoż przekazem pocztowym.

Teatr, literatura i sztuka

P. Alma, liryczny tenor lwowski, podobno już przyjęty został przez dyrekcję teatru warszawskiego na stałego śpiewaka opery.

Poranek artystyczny, urządzony w Warszawie w Teatrze Wielkim, na 25-letni jubileusz pana Ładnowskiego, powiódł się, pod względem materjalnym, bardzo świetnie, gdyż publiczność zapełniła całą salę, co przy podwyższonych cenach miejsc przedniejszych, musiało wytworzyć dochód pokaźny.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Zaleszczyki 25 lutego (godz. 3 popołudniu). Dziś odbył się wybór posła do Rady państwa z grupy większych posiadłości na miejsce śp. Tomasza Horodyskiego. Wyborcy zjechali się licznie, i podzielili swe głosy na dwóch kandydatów. Adam hr. Gołuchowski (syn śp. Agenora) otrzymał 31 głosów, a pomiędzy nimi głosy wszystkich obywateli izraelitów, którzy solidarnie nań głosowali. Kontrkandydat p. Kornel Horodyski otrzymał 23 głosy szlachty rodowej, która z powodu klęski poniesionej jest rozsrożoną na przeciwnika i jego zwolenników. Narzeka na „presją z góry“, i zapowiedziała protest z powodu, że hr. Gołuchowski rzekomo nie ma jeszcze 30 lat wieku.

Wiedeń 25 lutego. Od wczoraj w ministerstwie spraw zewnętrznych odbywają się konferencje celowe pod przewodnictwem szefa sekcyjnego Szegyeny'ego w celu obmyślenia środków zaradczych przeciwko podwyższeniu ceł importowych we Francji i Niemczech. Ze strony węgierskiej w konferencji tej biorą udział pp. Matlekowicz i Michalowicz, ze strony austrjackiej zaś radca sekcyjny Kalchberg i reprezentant fiskusa.

Wiedeń 25 lutego. Pod koniec dzisiejszego posiedzenia Izby dep. Schönerer wniósł polecenie komisji podatkowej, aby w 14 dniach przedłożyła projekt podatku giełdowego. Wniosek ten odrzucono.

Pierwsze czytanie wniesionego dziś projektu rządowego o kolei Lwów-Rawa nastąpi w piątek, poczem rozprawa budżetowa.

Praga 25 lutego. *Politik* donosi z Wiednia: wobec opozycji Lichtensteina i Lienbechera przeciwko projektowi o Nordbahnie, projekt będzie prawdopodobnie cofnięty.

Londyn 25 lutego. Według najnowszych rozporządzeń jen. Wolseleya, Brackenbury ma się posunąć do Abu Hamed, i tam w obozie oszańcowanym przebyć lato. Wolseley sam pozostanie w Korti i dopiero w jesieni posunie się na Chartum.

Wiadomości polityczne

Lwów 25. lutego. Sprawa organizacji ruskiego centralnego komitetu przedwyborczego postąpiła znowu naprzód. Nieporozumienia pomiędzy partją „ruską“ a „russką“ okazały się tylko chwilowemi, i zniknęły wobec zasady solidarnego postępowania. Postanowiono już definitywnie utworzyć komitet wspólny, w którym obie partje zarówno będą reprezentowane. Prezesem jest ks. Szwedzicki, a zastępcami jego pr. Szaraniewicz i Romańczuk.

Wiedeń 24. lutego. (Z Izby panów.) Na posiedzeniu obecni byli wszyscy książęta kościoła. Po żałobnem wspomnieniu zmarłych członków

Auersperga, Scrinizego, Koziebrodzkiego i Kaiserfelda i ogłoszeniu podziękowania cesarzowej za życzenia w dniu imienin, nastąpiło pierwsze czytanie kilku projektów, między którymi projekt ustawy o uregulowaniu kongruy, który odesłano do komisji z 15 członków złożonej. Podczas obrad nad ugodą co do żeglugi z Francją, wspomniał Kuefstein o wzrastającem zaniepokojeniu, które się objawia z powodu podwyższenia cła w Niemczech i Francji.

Mowca wyraża życzenie, ażeby środki, do przedsięwzięcia których monarchia austro-węgierska może być zmuszoną wskutek zmienionej całkowicie sytuacji, nie zniweczyły, lub też nie poddały w wątpliwość ugody handlowej z Francją zawartej po tylu trudnościach, w ten sposób bowiem wywóz produktów austro-węgierskich zostałby narażony na wielkie niebezpieczeństwa na długie lata. Sprawozdawca br. Neumann zgadza się z wywodami poprzedniego mowcy i ubolewa, iż nie wiedziało się nic o podwyższeniu cła przed obradami nad ustawą, ażeby módz je uwzględnić. W każdym razie ugoda handlowa przedstawia wielkie korzyści, przeto poleca jej przyjęcie. Poczem przyjęto projekt bez dalszej dyskusji. Reszta spraw, będących na porządku dziennym, załatwiona została prawie bez dyskusji. Przyszłe posiedzenie odbędzie się jutro.

Wiedeń 25 lutego. Na dziennym porządku dzisiejszego posiedzenia Izby panów stoi ustawa robotnicza.

Wiedeń 25 lutego. Z wczorajszych posiedzeń komisyj Izby posłów. Komisja przemysłowa poruczyła sprawozdania ustaw o zabezpieczeniu robotników w razie przypadków i w razie choroby: pierwszą ks. Alojzemu Liechtensteinowi a drugą dr. Bilińskiemu.

Komisja budżetowa przyjęła bez zmiany projekt rządowy o wsparciach dla dotkniętych klęskami elementarnemi w Dolnej Austrji, na Morawie i Szląsku. Dalej uchwaliła komisja, aby w szczegółowej rozprawie budżetowej w plenum Izby każdy specjalny sprawozdawca referował swój dział.

Komisja podatkowa w obradach nad petycjami przyjęła rezolucję względem zniesienia akcyzy od mydła, tudzież aby drogą ustawodawstwa corocznie ustanawiano ryczałtową sumę opłaty akcyzowej od wina i mięsa, którąby osobne komisje krajowe i powiatowe rozkładały.

Wiedeń 25 lutego. Dzisiaj wniósł rząd w Izbie posłów przedłożenia w sprawie budowy kolei Lwów-Rawa.

Rozprawa budżetowa pocznie się w Izbie posłów jutro. Kiedy nastąpi zamknięcie sesji, jeszcze niewiadomo zapewne.

Klub Liechtensteinowski obradował wczoraj dalej nad ugodą z koleją Północną. Wszyscy mowcy, między tymi i p. Liechtenstein oświadczali się za upaństwowieniem; głosowanie odbędzie się na następnem posiedzeniu klubu i wypadnie niewątpliwie przeciw ugodzie.

Berlin 24 lutego. Reichstag załatwił budżet wyznań włącznie do tytułu: „biskupstwo monasterskie". Tytuł: „trybunał kościelny" napotkał na żywą opozycję, ale minister usprawiedliwił żądanie prawniczemi motywami, poczem został przyjęty. Przy tytule: „arcybiskupstwo poznańskie" rozpoczęła się dłuższa dyskusja nad agitacją polskiego kleru, w której minister przytoczył szereg faktów, mianowicie o agitacji Ledochowskiego i napominał do przezorności.

Paryż 24 lutego. Odsłonięcie pomnika Ledru-Rollina odbyło się wśród ogromnego natłoku publiczności i w obecności kilku ministrów. Nie zaszedł żaden wypadek.

Paryż 24 lutego. Senat wstawił napowrót w budżet skreślone przez Izbę 305.000 fr. na stypendja seminarzyckie i uznał za ważny wybór Osmoya, który w departamencie Eure 10 głosami większości przeciw Brogliemu został wybrany.

Londyn 25. lutego. Margrabia of Lorne, zięć królewej wystąpił w „Pall Mall Gazette" stanowczo przeciw planowi marszu na Chartum, która niema żadnej wartości ani dla Egiptu ani dla Anglji.

Wojska wysłane ztąd w zeszłym tygodniu nie wylądują w Suakim ale w Kairze.

Znany korespondent wojenny Archibald Forbes wystąpił w dziennikach tutejszych z krytyką całej kampanji Wolseleya, którą nazywa absurdyczną i niebezpieczną.

Potwierdza się wiadomość, że na ks. Walii podczas pobytu jego w Nizzy był przygotowany zamach, a książę uszedł niebezpieczeństwa tylko przypadkiem i chcąc okazać zaufanie swoje rządowi francuzkiemu prosił aby o całem zdarzeniu nie wspominać.

Londyn 24 lutego. W Izbie niższej oświadczył Gladstone, że rząd zajmuje się zabezpieczeniem całej granicy afgańskiej razem z Heratem. Dalsze wyjaśnienia szkodziłyby interesom państwowym.

Petersburg 25 lutego. W Dorpacie aresztowano wielu z młodzieży uniwersyteckiej.

Petersburg 23. lutego. Dziennik rosyjski *Żizń* donosi o nowym gwałcie z Mohylowa gubernialnego, gdzie władza miejscowa zakazała używania języka polskiego w miejscach publicznych. Od żydów wzięto piśmienne zobowiązania, że między sobą po polsku mówić nie będą. Osoby nie stosujące się do tego rozporządzenia mają płacić „sztrofy".

Petersburg 25. lutego. Hr. Tołstoj minister spraw wewnętrznych podał się do dymisji, której car nie przyjął. Mimo to Tołstoj obstaje przy swojem żądaniu i tłómaczy się względami zdrowia. Jako ewentualnych następców wymieniają Pahlena, b. ministra sprawiedliwości i Połowcowa.

Rzym 25. lutego. Negus abisyński kazał uwięzić Mandeitona, który zdradził podróżnika Bianchiego i jego towarzyszy i wydać go Włochom.

Gospodarstwo przemysł i handel

Kraków, 23go lutego. Zaprowadzone cło od zboża w Niemczech, wywarło niekorzystny wpływ na targi nasze, to też dzisiejszy targ na Kleparzu tak z braku zagranicznych kupców jak niemniej i wyżej przytoczonych powodów, obracał się w bardzo ciasnych granicacc. Cena pszenicy zaledwo utrzymała się, żyto płacono niżej, jęczmień browarny cieszy się pokupem tak jak i owies, które nawet po wyższych cenach płacono.

Płacono: za pszenicę żółtą w wadze 100 kilogramów od 7·80 do 8·40 zł.; czerwoną od 8.— do 8·60 złr.; białą od 7·90 do 8·50 złr.; żyto piękne od 7·25 do 7·40 złr.; poślednie od 7·10 do 7·25 złr.; jęczmień piękny od 8·— do 8·25 złr.; pośledni od 7·25 do 7·90 złr.; owies od 7·25 do 7·80 złr., groch od 9·50 do 11·50 złr.; fasola od 10·— do 13·— złr.; wyka od 5·50 do 6·— złr.; kukurudza od 7·— do 7·50 złr.; proso od 7·— do 7·50 złr.; jagły od 12·— do 13·50 złr.; tatarka od 7·50 do 8·— złr.; rzepak od 12·25 do 12·75 złr.; koniczynę czerwoną od 36·— do 50·— złr.; białą od 40·— do 50·— złr.

Lwów, z Izby handlowej 25. lutego 1885.

Akcje za sztukę bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	271 25	274 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	221 75	225 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	284 —	[illegible]88 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	237 —	242 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	99 50	100 50
„ „ „ 4 „ „ . . .	91 75	[illegible]3 —
„ „ „ 6 „ „ okresowe	99 50	100 50
„ „ „ 4 „ los 41 . .	87 75	88 75
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 1 l. .	91 —	93 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 —	102 —
„ „ „ 5 „ w. a.	96 60	97 60
„ „ „ 5 „ 10 prct. . .	98 60	99 60
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3% w. a. w likwid.	58 —	60 —
„ „ „ „ 2½% „ „	58 —	60 —
Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	102 20	103 20
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	103 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 60	91 60
Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 72	5 82
Dukat cesarski	5 76	5 86
Napoleondor	9 76	9 86
Półimperiał	10 —	10 16
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 29	1 31
100 marek niemieckich	60 25	60 95

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń dnia 25. lutego 1885. (godz. 1 m. 40 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	46 25	46 50
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	315 25	315 50
Akcje Anglobanku na 120 zł.	107 25	108 60
Unionbank na 100 zł.	77 —	73 —
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	272 —	272 80
Lombardby (kolej południowa na 200 zł.	144 10	143 50
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	187 50	[illegible]68 —
Akcje kolei państwowej	307 75	309 20
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	220 50	224 25
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	177 50	177 —
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	125 25	125 25
Obligacje węg. w złocie	108 50	103 —
Akcje kolei węg. zachodniej	185 50	186 —
Cisańskie losy	118 70	1[illegible]8 90
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	104 60	105 90
Złota renta węgier. 4 proct. na 100 zł.	98 67	98 32
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	104 60	107 20
Rosyjski rubel papierowy	130 75	130 50
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	118 50	118 60
Usposobienie: silne.		
Wiedeń d. 25. lutego 1885. (godz. 10 m. 30 wieczorem.)		
Akcje kredytowe	306 —	305 50
Akcje kolei Karola Ludwika	[illegible]72 25	[illegible]71 50
Renta papierowa	—	— —
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	101 —	[illegible] —
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. ..	— —	—
Napoleondory	9 80½	80½
Usposobienie: silne.		
Berlin, d. 25 lutego 1885. (godz. 5 m. 30 popoł.)		
Rosyjski rubel papierowy	66	— —
Akcje austr. kredytowe		— —
Akcje kolei Karola Ludwika . . .		—
Austrjackie banknoty	1 —	—

Telegramy targowe z dnia 25 lutego.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 8·50—75 złr. żyto —·— złr. Okowita 27·50—75 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 8.25—26·— złr., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 166·25 m., żyto — m., okowita 43·— m., olej rzepakowy 51.50 m. Paryż: Mąka za 159 kilo 46.75 franków olej rzepakowy —.— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 25 lutego: 13·50 do 13.75. Brema 7.20 do —.— Hamburg: 7.25 na luty 7·25. — na listopad marzec 7.70. Antwerpja: na luty 15·—. Nowy-York —.—. Filadelfja —·—.

Przyjechali do Lwowa d. 25 lutego 1885

Hotel FRANCUZKI. T. J. Rozwadowski z Husiatyna, Z. Obertyński z Cieląża, J. Jędrzejewicz z Białej, K. Wawrausz z Dubiecka, T. Walla z Wiednia.

Hotel ŻORZA. Książę H. Lubomirski z Bakończyc, W. hr. Logothetti z Drohowyża, W. Rylski z Narty, W. Juriewicz z Podola ros. M. Kohn z Stuttgartu.

Hotel LANGA. W. Becher z Wiednia, L. Kaultz z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI. A. Łycki z Sarn, Z. Dzierzanowski z Zbaraża, F. Madejski z Łańcuta, J. Schappire z Brodów.

Hotel KUHNA. Ks. J. Wiliczkowski z Pokropiwny, ks. A. Wichowski z Smerekowa, M. Czajkowski z Przemyśla, J. Schindler z Wiednia.

Teatr hr. Skarbka

Dziś **Konrad Wallenrod** opera w 4ch aktach a 5ciu obrazach. Słowa Zygmunta Sarneckiego i Władysława Noskowskiego. Muzyka Władysława Żeleńskiego.

Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10 do 1 codziennie; popołudniu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godziny 9 do 6; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 centów.

Nadesłane

Serdeczne podziękowanie

przesyłam wszystkim tym, którzy nie szczędząc trudu, pomimo fatalnej drogi, tak licznie zebrali się w dniu wczorajszym w Słobodzie rungurskiej — w celu oddania ostatniej przysługi mojemu nieodżałowanemu przyjacielowi i pełnomocnikowi, ś. p. Feliksowi Strzeniawie Lipskiemu, żołnierzowi polskiemu z r. 1863.

Słoboda rungórska dnia 23. lutego 1885.

(104] *Franciszek Wolfarth.*

POCIĄGI KOLEJOWE

C. k. Generalna dyrekcja austr. Kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 15. Lutego 1885.

Podług zegaru peszteńskiego. (20. minut później.)

Przychodzą do Lwowa:

Ze Stryja: o godz. 8.39 rano pociąg mięszany, 4·17 popołudniu pociąg osobowy, 1·39 w nocy pociąg mięszany.

Do Stryja: ze Lwowa o godzinie 9.57 rano pociąg mięszany, 1.30 popołudniu pociąg osobowy, 9.49 wieczór pociąg mięszany.

Z Chyrowa: o godz. 5·12 rano pociąg osobowy 1.23 w południe pociąg osobowy, 10.20 wieczór pociąg mięszany.

Ze Stanisławowa: o godz. 4·34 rano pociąg mięszany, 1.42 po południu pociąg osobowy, 10.2 w nocy pociąg osobowy.

Do Stanisławowa: Ze Stryja o godz. 9.2 rano pociąg osobowy, 5,53 po południu pociąg osobowy, 4.58 w nocy pociąg mięszany.

Z Husiatyna: o godz, 5·34 po południu pociąg mięszany.

Do Chyrowa: Ze Stryja o godz. 9·30 rano pociąg mięszany, 5.16 popołudniu pociąg osobowy, 1.40 w nocy pociąg osobowy.

Z Zagórza: o godz. 4.8 po południu pociąg mięszany, 1,51 w nocy pociąg osobowy.

Do Husiatyna: Ze Stanisławowa o godz. 8·22 wieczór pociąg mięszany.

Do Drohobycza: Z Borysławia o godz. 8·17 rano, 12 w południe, 2·32 popołudniu, 5 23 popołudniu, 8.43 wieczór, pociągi mięszane.

Do Borysławia: Z Drohobycza o godz. 7 rano 10.41 przed południem, 1·21 po południu, 4.1 popołudniu, 7.21 wieczór pociągi mięszane.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Stryja: o godz. 6·40 rano pociąg mięszany, 11·25 przed południem pociąg osobowy, 6·45 wieczór pociąg mięszany.

ZE STRYJA:

Do Lwowa: o godz, 5·40 rano, pociąg mięszany, 2·10 popołudniu pociąg osobowy, 10.32 w nocy pociąg mięszany.

Do Chyrowa: o godz. 5·16 rano pociąg mięszany, 2 po południu pociąg osobowy, 10.22 w nocy pociąg osobowy.

Do Stanisławowa: o godz. 5·32 rano pociąg osobowy, 1·43 w południe pociąg osobowy, 11 w nocy pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA:

Do Stryja: o godz. 9·50 przed południem pociąg osobowy, 6·28 wieczór pociąg osobowy, 11·13 w nocy pociąg mięszany.

Do Husiatyna: o godz. 10·7 przed południem pociąg mięszany.

Z CHYROWA:

Do Stryja: o godz. 9.45 rano pociąg osobowy, 5·24 popołudniu pociąg mięszany, 2·5 w nocy pociąg osobowy.

Do Zagórza: o godz. 1·54 w nocy pociąg osobowy, 9·53 przed południem pociąg mięszany.

Z HUSIATYNA:

Do Stanisławowa: o godzinie 7 rano pociąg mięszany.

Z DROHOBYCZA:

Do Borysławia: o godz. 6·20 rano, 10 przed południem, 12·40 popołudniu, 3·20 popołudniu, 6·40 wieczór pociągi mięszane.

Z BORYSŁAWIA:

Do Drohobycza: o godz. 7·36 rano, 11·21 przed południem 1·54 popołudniu, 4·44 popołudniu, 8·4 wieczór, pociągi mięszane.

Taryfa jazdy i fiakrów dorożek.

Fiakry parokonne.

I, Jazda pojedyncza w mieście lub na przedmieścia bez powrotu w dzień 40 ct. w nocy 45.

II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu *a*) za pierwszy kwadrans w dzień 40 ct. za pierwszy kwadrans w nocy 45 ct. *b*) za każdy następujący kwadrans w dzień 20 ct. za każdy następujący kwadrans w nocy 25 ct.

Czas niedochodzący któregokolwiek kwadransa liczy się za cały kwadrans.

III, Jazdy na miejsce oznaczone: do łazienek Blanka (Kiselki], na Wysoki zamek, do Węglińskiego lasku, do św. Zofii, do Żelaznej wody, na Wulkę, do stawu Pełczyńskiego, do Kortumówki, na Bajki, i z miasta do którejbądź rogatki; bez zatrzymania się i bez powrotu 60 ct.

IV. Jazdy szczególne: *a*) Jazdy do lub od dworca którejbądź kolei, bez różnicy odległości pomieszkania gościa i użytego czasu, z lekkim pakunkiem w dzień 1 złr., w nocy 1 złr. 20 ct. *b*] Jazdy na bale lub z balów podczas zapust 80 ct.

Dorożki jednokonne:

I. Jazda pojedyncza: w mieście lub na przedmieście bez zatrzymania się i bez powrotu w dzień 25 ct., w nocy 30 ct.

II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu: a) za pierwszy kwadrans w dzień 25 ct. w nocy 30 ct. b) za każdy następujący kwadrans w dzień 12 ct. w nocy 17 ct.

III. Jazdy na miejsca oznaczone już w taryfie dla fiakrów parokonnych 35 ct.

IV. Jazdy szczególne: a) Jazdy do lub od dworca którejbądź kolei, bez różnicy odległości pomieszkania gościa i użytego czasu z lekkim pakunkiem w dzień 50 ct. w nocy 60 ct.

Jazdy na bale publiczne lub z balów 50 ct.

Przy jazdach do dworca za pakunek większy, którego gość obok siebie pomieścić nie mógłby i musiał być na koźle do płaca się 1 ct.

Ces. król. uprzyw. Rafinerja Spirytusu

FABRYKA RUMU, LIKIERÓW i OCTU

JULJUSZA MIKOLASCHA

we Lwowie

poleca

Spirytus najczyściejszy dla fabryk **Likierów** i do fabrykacji **Perfum**, dla pp. Aptekarzy i t. d.

Rosolisy najprzedniejsze. Wódki mocne polskie i t. d.

wszystko po cenach umiarkowanych



J. KOLIJEWICZ

rusznikarz i rzeczoznawca sądowy,
we Lwowie, pl. Cłowy l. 2.

posiada na składzie broń myśliwską we wszystkich systemach bardzo dokładnie wypróbowaną. Również wykonuje broń osobliwszą, wedle szczególnych (40) życzeń.

Wszelką reperację w zakres rusznikarstwa wchodzącą, uskutecznia najstaranniej i spiesznie.

Urządziwszy odpowiednio swą pracownię, przyjmujemy odtąd także zamówienia na

płaszcze, zarzutki i t. p. ubrania sukienne.

L. & K. Schweizerówny

(98) ul. Fredry, liczba 2.



4½% listy zastawne
BANKU KRAJOWEGO

zabezpieczone w myśl statutu

na pierwszej połowie wartości hipoteki

mające ustawą przyznane **bezpieczeństwo pupilarne**, a nadto **jedyne**, które posiadają **gwarancję krajową**

Król. Galicji i Lodomerji wraz z W. ks. Krakowskiem, są dziś najkorzystniejszym walorem lokacyjnym.

Przy obecnym kursie przynoszą zł. 4.90 ct. rocznego dochodu od złr. 100 i premię złr. 8 50 ct. przy wylosowaniu.

Listy te **są jedyne** w kraju, które istnieją także w sztukach **po złr. 50**, co ważnem jest dla **drobnych** kapitalistów.

Listy te są do nabycia we wszystkich kantorach krajowych, Zastępstwach Banku krajowego i na giełdzie wiedeńskiej. [94]

Zupełnie świeży transport
ze zbioru majowego 1884.
przez **Suez** sprowadzonej

Herbaty chińskiej

a mianowicie: pół kilo

N. 0. **„Assam - Pecco - Mandarin“** najprzedniejsza mieszanka aromatyczna . . zł. 5·—
N. 1. **„Taszu“** Perła Chin, żółtokwiatowa . . zł. 4·40
N. 2. **„Juntcjozan Pecha“**, białokwiatowa . . zł. 4·—
N. 3. **„Nandżyn“**, czarna mocna „ 3·20
N. 4. **„Souchong,“** mało narkot. „ 2·80
N. 5. **„Congo.“** familijna dobra „ 2·—
N. 6. **„Proszek herbaciany“** . „ 1·50
N. 7. **„Wysiewki“** z najlepszych herbat . . . zł. 1·70
N. 8. **Souchong“** najprzedniejsza w oryginalnych drewnianych skrzynkach . zł. 4·—
N. 9. **„Souchong,“** powyższa na wagę . . . zł. 3·60

poleca i rozsyła handel

St. Markiewicza

we Lwowie, Rynek l. 42

K. Bałłaban

we Lwowie, ulica Halickapod „Złotym Kogutem“
poleca

KONIAK

kuracyjny

z najsławniejszych firm z Cognac własnego napełnienia w butelkach oryginalnych sprowadzany.
1 butelka Meukowa letnia zł. 2.50
1 butelka Boutteau letnia zł. 2.50
1 butelka Meukowa oryginalny* 1 letni 3 zł.
1 butelka Meukowa oryginalny 1z letni zł. 3·50
1 butelka Meukowa oryginalny*** 11 letni zł. 4. — Firmy Salignac i Spółka w oryginalnych butelkach sprowadzany
1 butelka Salignac z 1* gwiazdą 11 letni 3·—
1 butelka Salignac z II** gwiazdkam 12 letni zł. ·50
1 butelka Salignac z III*** gwiazdkami 5 letni zł. 4·5
1 but. Salignac MedailD'or zł. 5·—
(36]

Smarowidło
do osi żelaznych.

Oliwę maszynową

dla

LOKOMOBIL,
młocarni ręcznych
TARTAKÓW,
młynów parowych i wodnych

i w ogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie, tak hurtownie jakoteż i częściowo, polecają po najtańszych cenach

Hübner i Hanke

we Lwowie,
Rynek l. 38,

Skład fabryczny FARB LAKIERÓW, POKOSTÓW, CHEMIKALII, KISZEK GUMOWYCH ARTYKUŁÓW BROWARNICZYCH,
oraz
handel materjałów.

Sześć medali zasługi i dyplom uznania
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe

KUMYS

znany przez wszystkie fakultety medyczne i pierwszorzędne lekarskie powagi krajowe i zagraniczne, za najlepszy środek dyetyczny i odżywczy w suchotach, w błednicy, w bezczynności kiszek, w katarach płuc i żołądka. — Flaszka 60 ct.

!!! Powietrze lasów iglastych w pokoju !!!

otrzymuje się przez rozpylanie

KADZIDŁA SOSNOWEGO!

Prócz miłego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe.

Flakon 80 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 zł.

Mydło z igieł sosnowych

korzystnie wpływa na skórę i przy myciu wydaje zapach lasów szpilkowych, kawałek 30 centów.

J. IHNATOWICZ

LWÓW, sklepy własne ulica Kopernika l. 3., ulica Halicka l. 25, róg Wałowej, Hotel Europejski, KRAKÓW, Sukiennice l. 20.

Fabryka sztucznych kwiatów

Teofili Zielińskiej,

we Lwowie, ul. Akademicka l. 5.

Po powrocie z zagranicy i zaopatrzeniu się w najświeższe materjały poleca najpiękniejsze **garnitury do sukien balowych**, po cenach jak można najtańszych. (7)

Licząc na łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności, mam zaszczyt kreślić się Z poważaniem

Teofila Zielińska.

Drobne ogłoszenia

Taryfa drobnych ogłoszeń zmienioną teraz została na korzyść inserujących w ten sposób, że drobne ogłoszenia obliczają się podług ilości podanych słów, a to dla ułatwienia, aby każdy mógł sobie poprzednio obrachować, ile jego ogłoszenie będzie kosztować.

Za ogłoszenie po raz pierwszy liczy się za każde słowo po jeden i pół centa. — Za to samo ogłoszenie po raz drugi, lub trzeci, liczy się tylko po jednym cencie za każde słowo jeżeli dzień po dniu będzie drukowane.

Inseraty większe, Korespondencje, Reklamy w rubryce „nadesłane“ liczą się od ilości wierszy, podług taryfy w nagłówku dziennika umieszczonej.

Doniesienia rozmaite.

Zdolne HAFCIARKI znajdą zatrudnienie w handlu płócien i gotowej bielizny M. Beyera i Spółki, ulica Karola Ludwika l, 1. (188)

Wypożyczalnia fortepianów Budkowskiego Rynek l. 9. I piętro. (169)

Poszukuje się realności z dużym ogrodem owocowym w bliskości Lwowa do kupienia — 1000 zł zaraz, resztę ratami Adres: J P. poste restante Rudki. (188

Fortepiany, pianina (wigunony) są do nabycia ul. Sykstuska l 24 na II. piętrze ( )

Urząd ocztowy Siedliszowice powiat Tarnów potrzebuje starszego rutynowanego i kaucjonowanego Expedytora od 1go Marca b. r. (157)

Poszukuje się kamienicę w śródmieściu; gotówką zaraz 8000 zł. oferta Adm. „Kur. Lwow“, pod l. A. S. (185)

Na sprzedaż realność lub plac ul. św. Mikołaja l. 4. [191)

W Państwie Podhorcach 2 mil rządowym gościńcem od stacji kolei Złoczów, poczta w miejscu, do sprzedania z tegorocznego wyrębu około tysiąc sągów drzewa bukowego, tyleż osikowego. które przeważnie w miejscu zbyte być może i 300 sągów brzozowych. Bliższa wiadomość w Zarządzie dóbr. [192

Mieszkania i sklepy.

Mieszkanie składające się z 5 pokoi, przedpokoi, kuchni z wod ciągiem i spiżarnią z 3 wchodami i osobnym korytarzem zaraz do wynajęcia przy ul. Ossolińskich l 10. (18)

Oberża składająca się z sześciu pokoi, sali bilardowej, kuchni, spiżarni, doskonałej piwnicy, lodowni, i t. d. jest w Bolechowie do wynajęcia. Bliższą wiadomość udzieli właścicielka domu p. E. Petrowicz w Czołhanach, p. Bolechów. (1o9)

Wydawca: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego.“